Nr. 255 Kraków, piątek 3 listopada 1911. Rocznik XX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział inseratowy: Kraków, ul. Marka 21. (Telef. Nr. 1354). Konto czekowe Nr. 910.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Upadek Gautscha.

W cztery dni po wypowiedzeniu swej głośnej mowy w parlamencie, w której nawoływał do nagonki na socyalistów i groził urzędnikom, baron Gautsch skończył swój żywot ministeryalny i stał się — po raz trzeci — prawdziwym pensyonistą, bo nawet dawniejsza jego posada w najwyższym trybunale obrachunkowym już jest obsadzoną. Trzy razy bar. Gautsch był owym „mężem opatrznościowym“, który po niepowodzeniach Badeniego, Körbera i Bienertha był powołany do ratowania państwa, a teraz karyerę swą zakończył tak marnie, że wykreślił z historyi pamięć swych zasług w sprawie reformy wyborczej.

Gdy po wyborach w czerwcu b. r. okazało się, że nawoływania bar. Bienertha do utworzenia „koalicyi porządku“ przeciwko socyalnym demokratom nie odniosły skutku i gdy w dodatku podpory jego rządów, chrześcijańsko-socyalni, wyszli z kampanii wyborczej zdruzgotani, powołano bar Gautscha, zdawało się na stałe, dla ułożenia stosunków z nowym parlamentem. I był on w tym kierunku na dobrej drodze, gdyż odrazu poznał, że uporządkowanie może nastąpić tylko przez powołanie Czechów do współudziału w większości i w rządzie. Tymczasem bar. Gautsch zaczął popełniać błąd po błędzie, a suma ich doprowadziła go do tego, że musi ustąpić bez nadziei powrócenia kiedykolwiek do tak ulubionej przez niego władzy.

Błędem bar. Gautscha było, że wbrew głośnym żądaniom i protestom ludności traktował drożyznę jako „zjawisko elementarne“, oddając Austryę w ręce sprzymierzonych agraryuszów austryackich i węgierskich; błędem było, że po rozruchach głodowych w Wiedniu 17 września usiłował z tego aktu rozpaczy ukuć broń przeciw socyalistom, a szał jego w tym kierunku spotęgował się jeszcze po strzałach Niegusa, za które chciał odpowiedzialność zrzucić na socyalistów; błędem było, że w swem niepojętem wprost — ze względu na jasne przebłyski w jego przeszłości — zaślepieniu dalej kroczył po tej drodze, nawołując w mowie z 27 października do krucyaty przeciw socyalistom i grożąc brutalnie urzędnikom.

Historya rozwiąże kiedyś tę zagadkę, dlaczego urzędnik, który zawsze uchodził za sumiennego stróża ustaw i który nie miał powodu do zwalczania specyalnymi środkami stronnictwa robotniczego, nagle bez powodu i bez potrzeby zmienił swój sztandar z hasłem zjednoczenia stronnictw do wspólnej pracy na hasło walki przeciw jednemu stronnictwu. Nie możemy dziś osądzić, czy krok ten był aktem rozpaczy człowieka, który widzi wymykającą mu się z rąk władzę, czy też listem polecającym pod adresem pewnej osobistości i pewnego koła ludzi, którzy kiedyś będą mogli te „zasługi“ ocenić i wynagrodzić.

Usiłowania te zawiodły; stronnictwa burżuazyjne, do których instynktów klasowych apelował bar. Gautsch, nie pokwapiły się z pochwyceniem rzuconego im hasła, nie chcąc narażać się na walkę ze świadomą swych celów i swej siły reprezentacyą klasy pracującej; także „u góry“ nie chciano widocznie zrozumieć intencyi człowieka, który dla celów egoistycznych lekkomyślnie igrał z widmem walki o zasady, a wynikiem tego niezrozumienia jest dymisya bar. Gautsccha i powołanie hr. Stürgkha na jego następcę.

Kim jest hr. Stürgkh, znajdujemy jasną odpowiedź w jego przeszłości. Człowiek, który przez 20 lat zasiadał w parlamencie pod firmą „liberała“; człowiek, który za Taaffego i za Badeniego był gorącym narodowcem niemieckim — nagle okazuje się najczarniejszym reakcyonistą w chwili, gdy sprawa reformy wyborczej zaczęła przybierać realne kształty. A zwalczał on reformę w najbezwzględniejszy sposób, nie cofając się przed niegodną jego „hrabiowskiej godności“ demagogią; ciskał się w Izbie posłów tak zapamiętale, że poseł Daszyński musiał go mitygować nadzieją, że on, który w parlamencie kuryalnym nie mógł zostać ministrem, zostanie nim w parlamencie powszechnego głosowania.

Tak też stało się: hr. Stürgkh, stary „liberał“, kandydował przy pierwszych wyborach w r. 1907 jako klerykał i — upadł, aby zaraz znaleźć się w Izbie panów. Stąd wyciągnął go na światło baron Bienerth, powierzając mu tekę wyznań i oświaty. Jak on pojmował swą misyę, wynika najlepiej z tego, że wszyscy jego dawniejsi stronnicy polityczni odwrócili się od niego; Niemcy postępowi i narodowi wyrzekali się wszelkiej z nim wspólności; nie uznawali go nawet za niemieckiego ministra i w pismach i na zgromadzeniach zwalczali go jako jawnego klerykała i reakcyonistę. A hr. Stürgkh dalej szedł po drodze, która miała go zaprowadzić na naczelne w państwie stanowisko; wydawał szkolnictwo wszystkich stopni na łup klerykałom; latami nie załatwiał rekursów przeciw zmuszaniu dzieci szkolnych do praktyk religijnych wbrew woli rodziców; ministerstwo swe zrobił ekspozyturą konferencyj biskupich i w ten sposób, zaskarbiwszy sobie względy tam, gdzie klerykalizm ma najsilniejsze oparcie, znalazł się teraz na miejscu swego osobistego antagonisty, na miejscu szefa rządu.

Hr. Stürgkh nie łudzi się, jakoby jemu udało się to, o co rozbił się Gautsch. Nie marzy on o utworzeniu większości, na której mógłby oprzeć gabinet parlamentarny; chce być ministrem-urzędnikiem, którego marzeniem jest przeprowadzić najpilniejsze „konieczności państwowe“ i zrobić miejsce szczęśliwszemu następcy. Hr. Stürgkhowi obojętnem jest, czy otrzyma prowizoryum budżetowe od parlamentu, czy zadekretuje je sobie na podstawie § 14; mogli Kielmansegg i Wittek „rządzić“ tym paragrafem, dlaczego nie mógłby hr. Stürgkh, który nie grzeszy zbytkiem skrupułów, tak rządzić.

Parlament stanie teraz wobec ciężkiego zadania. Mając przed sobą premiera, który zdecydowany jest i bez parlamentu rządzić, musi Izba ludowa zebrać swe siły; musi przygotować się na walkę o swą pozycyę; musi ewentualnie dać odstraszający przykład wszelkim Stürgkhom, że § 14 na długą metę rządzić nie można, jak nie mógł nim rządzić bar. Bienerth. Obojętnem jest, jacy urzędnicy będą teraz odgrywali rolę statystów na fotelach ministeryalnych; gruntem jest uniemożliwienie im zasiedzenia się w tych fotelach wbrew parlamentowi i wbrew potrzebom ogólnego rozwoju.

Drożyzna.

Wywóz kartofli z Galicyi.

Biuro koresp. rozesłało wczoraj następujący telegram:

„Ze względu na okoliczność, że w Galicyi i Bukowinie czeka wielka ilość ziemniaków na przewiezienie do Czech, Moraw i Śląska, a zachodzi obawa mrozów, wysłano 2000 krytych wagonów, które mają produkty te przewieźć w naszybszym czasie na miejsce przeznaczenia“.

Przypominamy, że w Izbie posłów kilkakrotnie wskazano na to, że wywóz kartofli z Galicyi odbywa się na wielką skalę i że wskutek tego ludności naszej, która w zimie żywi się prawie wyłącznie kartoflami, grozi głód. Sprawę tę poruszył poseł Daszyński w mowie swej z d. 10 października, wskazując na zakupna agentów pruskich, a potem poruszył ją poseł Diamand we wniosku swym o zakaz używania kartofli do wyrobu wódki, a tu nagle wywozi się taką masę kartofli do krajów zachodnich, zapewne dla przerobienia ich na wódkę. W dodatku uważają to wygłodzenie Galicyi za „zasługę“ i podnoszą, że „dzięki interwencyi bar. Battaglii“ udało się uzyskać od ministerstwa wysłanie tych wagonów.

Obszarnicy wschodnio-galicyjscy nie troszczą się jednak o takie drobnostki; dla nich najważniejszym jest zysk, a głód ludności nie gra w ich obliczeniach żadnej roli.

Mięso argentyńskie w Tryeście.

Dnia 7 b. m. przywiezie parowiec „Zofia Hohenberg“ do Tryestu 650.000 klg. mięsa wołowego i 50.000 klg. baraniny; dnia 25 b. m. parowiec „Atlanta“ przywiezie 500.000 klg. mięsa wołowego, a w początku grudnia przywiezie parowiec „Francesca“ 700.000 klg. mięsa wołowego i 50.000 klg. baraniny — razem 1,850.000 klg. mięsa wołowego i 100.000 klg. baraniny.

Wobec tego, że rząd obstaje ciągle przy swem stanowisku, że bez zgody Węgier nie może dopuścić zamorskiego mięsa, a układy z Węgrami o zgodę rozbiły się, zdaje się, że w Tryeście nie pozwolą tego mięsa wyładować, lecz—podobnie jak było z transportem poprzednim — przewiezie się je do Włoch i Szwajcaryi. Koniecznem przeto jest, aby parlament jak najrychlej uchwalił znany wniosek komisyi drożyźnianej.

Kongres w Insbruku.

Zjazd niemieckiej socyalnej demokracyi w Austryi rozpoczął się w niedzielę po południu w salach miejskich w Insbruku. Imieniem towarzyszów tyrolskich powitał delegatów tow. Holzhammer, poczem imieniem zarządu partyjnego tow. poseł dr Adler otworzył zjazd dłuższą przemową. Wskazał on na to, że przy ostatnich wyborach napotkała partya na zorganizowany opór ze strony przeciwników, którzy coraz bardziej są świadomi, czego się mają obawiać ze strony socyalnej demokracyi. Ale nietylko ataki przeciwników, lecz także nasze własne słabości, braki i zaniedbania przyczyniły się do takiego rezultatu wyborów, jaki nastąpił. Partya ma tedy przed sobą ogrom pracy agitatorskiej, wychowawczej i organizatorskiej.

„Źle spełniłbym moje zadanie — ciągnął dalej tow. dr Adler — gdybym nie wspomniał krótko, że my niemieccy socyalni demokraci w Austryi należymy do międzynarodówki anstryackiej i że ta międzynarodówka austryacka właśnie przechodzi ciężkie przesilenie. Będzie przedmiotem i zadaniem kongresu określić obowiązek niemieckiej socyalnej demokracyi w tem przesileniu i wytknąć nam drogę, którą w przyszłości kroczyć mamy“.

Następnie wskazał dr Adler na obecną sytuacyę gospodarczą i polityczną. W czasie szalejącej drożyzny i lichwy agrarnej minister każe robotnikom milczeć. Prowokuje on walkę, bo chce walki. Wiemy dobrze, że karty

WSPOMNIENIA A. PIETROWA.

Historya wybuchu

przy ul. Astrachańskiej.

15)

Na pożegnanie powiedział mi, że wcale nie domaga się, bym opowiadał mu jakieś tajemnice konspiracyjne, przykro mu tylko jest, dlaczego zamiast szczerej odpowiedzi, że mam coś na sercu, lecz powiedzieć nie mogę, zacząłem się wykręcać i zapewniać, że wszystko w porządku. Pocałowaliśmy się i tejże nocy Bartold wyjechał.

Ostatnie pertraktacye z Gerasimowem.

Następnego ranka pojechałem do Petersburga, posłałem do ochrany telegram z zawiadomieniem o swym przyjeździe, i Gerasimow wyznaczył mi randkę w oddzielnym gabinecie pewnej restauracyi w czasie obiadowym.

Przyszedłszy do restauracyi, zastałem samego generała w oddzielnym gabinecie przy stole zastawionym z nadzwyczajnym przepychem.

Podczas tej ostatniej rozmowy generał wskazał mi, że wszystkie moje warunki zostały przez niego wykonane, jakkolwiek zrobić to było bardzo trudno. Na dowód tego, jakie trudności miał do zwyciężenia, generał opowiedział szczegóły swej podróży do Saratowa i Kazania.

— Wiecie chyba — mówił — że u nas należy się żandarmom specyalne wynagrodzenie za złapanie wybitniejszych działaczów rewolucyjnych, a także za każdy dobrze przygotowany i opracowany proces polityczny. Dzięki znanemu wam doniesieniu naszego agenta, saratowscy i kasańscy żandarmi żywili nadzieję rozpoczęcia całego szeregu efektownych procesów i otrzymania za to bardzo realnego podziękowania. Raptem przyjeżdżam ja i wybieram z papierów wszystkie dokumenty, mogące Bartolda kompromitować, a zdobyte z takim trudem. W rezultacie zamiast wspaniałego procesu otrzymujemy bardzo słabo uzasadnione oskarżenia przeciw szeregowi nieciekawych, niczem się nie wybijających ludzi. Słowem cały koloryt procesu znika. Żandarmi odgrywają rolę ludzi nie umiejących nawet zebrać potrzebnych dla procesu faktów, w roli niezdolnych agentów szpiegostwa politycznego. Z tem nie mogli się oni naturalnie pogodzić bez należytego wynagrodzenia. Musiałem dać solidną sumkę naczelnikowi kazańskiego zarządu żandarmskiego, saratowskiemu pułkownikowi Siemiganowskiemu obiecać order Włodzimierza trzeciego stopnia, rotmistrzowi zaś Martynowowi — rangę podpułkownika.

Jak widzicie, ofiary są wielkie, lecz dla was jestem gotów do wszelkich ofiar. Zato ze swej strony żądam, abyście z literalną ścisłością wykonali moją instrukcyę, którą zaraz wam wyłożę.

Wierzę wam bezwarunkowo. Nie potrzebuję od was wiadomości żadnych, gdyż te wiadomości, które moglibyście dać mi, są i tak znane ze słów innych, mniejszych współpracowników. Wam się należy inna rola. Kategorycznie zabraniam wam udzielać jakichkolwiek wiadomości komukolwiek, oprócz mnie lub też przeznaczonej przezemnie specyalnej osobie. Kategorycznie zabraniam wam przenikać i dowiadywać się o innych sferach pracy poza bojową. Nawet mnie nic nie powinniście komunikować o innych przedsięwzięciach partyjnych, nie mających charakteru bojowego.

Te strony są zazwyczaj należycie oświetlane przez innych, i byłoby głupotą ryzykować reputacyę takiego człowieka jak wy dla zasypania ludzi lub transportu bibuły. Powtarzam, wasze usługi w tej dziedzinie są zbędne. Bynajmniej też nie żądam waszych usług w czasie najbliższym. Nie staram się nawet wykorzystać was dla oświetlenia projektowanego we Włoszech zamachu na Mikołaja. Chyba, że się dowiecie, iż niejaki Z pojechał tam dla zorganizowania tego zamachu wraz z włoskimi anarchistami, lub też jeśli wyjedzie tam Sawinkow, w takim razie przyda się nam zawiadomienie o tem, chociaż, powtarzam, ważnem to nie jest.

Jednak ciekawi jesteśmy, kto teraz stoi u nich na czele bojowej organizacyi. Początkowo na radzie w Paryżu bojowa organizacya została poruczona Z., lecz później otrzymałem wiadomość, iż cała sprawa bojowa została oddana pod kierownictwo Sawinkowa.

O tem, jeśli chcecie, dowiedzcie się, napiszcie, to ciekawe. Przed listopadem w każdym razie nic poważnego przedsięwziąć nie potrafią.

Nie powinniście się wcale spieszyć z dostarczaniem nam jak najobfitszych wiadomości, powinniście powoli i pewnie przysuwać się coraz to bliżej ku centrowi partyi, zdobywać coraz to większą wiarę i wstąpić wreszcie do bojowej organizacyi. Od tej chwili sprawa załatwiona. Pomogę wam stać się sławnym rewolucyonistą i stanąć na czele bojowej organizacyi. Nie będzie to mi zbyt trudnem. Na razie zaś będę w zupełności zadowolony, jeśli wam uda się przedostać w charakterze szeregowego bojowca. Powinniście tylko starać się unikać roli wykonawcy aktu terorystycznego, lecz jeśli uniknąć nie będzie można, też niewielka strata — aresztuję was przed wykonaniem i zostaniecie administracyjnie wysłani do kraju jakuckiego, a z drogi urządzimy wam ucieczkę. Naturalnie, ażeby taką ucieczkę urządzić konspiracyjnie, wyślemy was nie z ogólnym etapem, lecz ze specyalnym żandarmem petersburskim.

Dla Boga, nie niepokójcie się, mój kochany, czule mówił generał, jeśli dzięki tym lub owym przyczynom nie uda się wam na początku przystąpić do roboty i będziecie musieli na razie tylko odpoczywać.

Tak, jeśli nawet sami zechcecie sobie odpocząć, nie żenujcie się, szanujcie zdrowie, odpoczywajcie z Bogiem. Pojmijcie, że powinniście być człowiekiem przyszłości, pojmijcie, że ta przyszłość jest tak wielką, tak wspaniałą!

(Ciąg dalszy nastąpi).

powołujące do wojska, przepaski dla podkomendantów i cyrkularze leżą już od dawna przygotowane. Rząd obecnie niczego innego sobie nie życzy, jak walki, aby pan Gautsch mógł wystąpić jako „zbawca porządku“. Jest w tem nauka nietylko dla kolejarzy. Gdyby się rząd odważył dobrać się do naszych organizacyj, połamie sobie zęby na tym granicie. (Burzliwe oklaski). Musimy wszyscy mieć świadomość, że zbliżamy się do okresu, który stawiać nam będzie zdwojone wymagania odwagi, zimnej krwi, rozsądku i karności. Nasi mężowie zaufania niechaj na każdym kroku podwójnie rozważają swoją odpowiedzialność.

Przewodniczącym kongresu został następnie wybrany tow. poseł Pernerstorfer, zastępcami przewodniczącego tow. pos. Abram z Insbruku i Tomschik.

Imieniem socyalnej demokracyi Niemiec powitał kongres tow. Müller z Berlina, poczem zabrał głos tow. Kautsky z Berlina, słynny teoretyk socyalizmu, który podniósł znaczenie międzynarodówki. „Ja jestem — mówił tow. Kautsky — Czechem i Niemcem. Gdyby ściśle przeprowadzono narodową separacyę, musianoby mnie przeciąć na dwie części i nie ośmielam się powiedzieć, na którą stronę padłaby moja piękniejsza część. (Wesołość). Pochodzę z ojca Czecha i matki Niemki i do 17 roku życia byłem fanatycznym nacyonalistą czeskim i nie znałem większego grzechu, jak być Niemcem. Ale walka robotników paryskich nauczyła mnie ideału socyalizmu. I wobec tego wielkiego, wspaniałego ideału znikł nacyonalizm“. W dalszym ciągu wskazał tow. Kautsky na to, że nadzwyczajna siła socyalnej demokracyi w Austryi polegała na jej zwartości międzynarodowej wobec burżuazyi rozbitej narodowo i że w czasach rosnącego imperyalizmu, drożyzny i niebezpieczeństwa wojny tem usilniej trzeba sobie wziać do serca słowa Marxa: „Proletaryusze wszystkich krajów łączcie się!“

Przemawiali następnie delegaci zagraniczni: Trocki w imieniu rosyjskiej, Kunfi imieniem węgierskiej socyalnej demokracyi. Z innych austryackich partyj socyalno-demokratycznych witali kongres tow. poseł Pittoni imieniem włoskiej, tow. poseł Wityk imieniem ukraińskiej, tow. Kristan imieniem słoweńskiej; wszyscy trzej przemawiali za wzmocnieniem międzynarodówki socyalistycznej w Austryi. Czesko słowiańska socyalna demokracya (separatyści) nadesłała pismo, w którem oświadcza, że nie wysłała na kongres swoich przedstawicieli, aby zjazd w swej dyskusyi o sprawie czeskiej nie musiał się krępować wobec nich względami uprzejmości towarzyskiej.

* * *

Poniedziałkowe posiedzenie kongresu zajęły sprawozdania.

Sekretarz partyjny tow. poseł Skaret złożył sprawozdanie z działalności zarządu partyjnego, a skarbnik partyjny tow. poseł dr Ellenbogen sprawozdanie kasowe, uzasadniając wniosek o wprowadzenie obok ogólnego podatku partyjnego także regularnych wkładek na fundusz wyborczy.

Redaktor „Arbeiter Zeitung“ tow. Austerlitz złożył sprawozdanie o prasie partyjnej. Obok centralnego organu „Arbeiter-Zeitung“ w Wiedniu i „Arbeiterwille“ w Gracu powstały codsienne pisma partyjne w Lincu, Salcburgu, Insbruku i Libercu.

Najbliższem zadaniem będzie założenie pism codziennych w Cieplicach, oraz na Morawach. Założono dwutygodnik agitacyjny „Das Volk“ dla masowego rozpowszechniania. Założenie dziennika dwucentowego na wzór „Kronen-Zeitung“ jest dla partyi niemożliwe. Wkońcu wyraża referent wśród oklasków życzenie, żeby tow. dr Adler przystąpił do spisywania swych pamiętników, oraz żeby się zabrano do pisania historyi ruchu socyalistycznego w Austryi.

Tow. Emmerling złożył sprawozdanie o finansowem położeniu prasy partyjnej. Dochody „Arbeiter Zeitung“ z prenumeraty i sprzedaży wzrosły w ostatnim roku o 62 tysiące, z inseratów o 20 tysięcy koron; ale wzrosły również wydatki redakcyjne o 11 tysięcy, koszta druku o 19 tysięcy koron, a także koszta ekspedycyi wzrosły znacznie. Abonentów przybyło 26 tysięcy. W pewnych dniach nakład „Arbeiter-Zeitung“ dochodził do 137 tysięcy egzemplarzy. Od wyborów jest stały przybytek abonentów, a zwłaszcza po 17 września. Liczba abonentek czasopisma kobiet „Arbeiterinnen Zeitung“ wzrosła z 16 na 25 tysięcy. Naukowy miesięcznik „Der Kampf“ daje partyi rocznie przeszło 1000 K czystego dochodu. Wiedeńska drukarnia partyjna „Vorwärts“ miała roczny obrót koron 1,393.000 — a więc o 200 tysięcy koron większy, niż w roku poprzednim, w czem 120 tysięcy wynoszą druki wyborcze.

Tow. Heydtmann złożył sprawozdanie o wiedeńskiej księgarni partyjnej, która w roku ubiegłym założyła filię w Gracu. W czasie wyborów wydała księgarnia milion broszur agitacyjnych, z których rozsprzedano 850.000.

Tow. dr Czech z Berna złożył sprawozdanie komisyi kontrolującej, tow. Witzmann sprawozdanie komisyi prasowej, towarzyszka Proft sprawozdanie z ruchu kobiecego, tow. Jenschik sprawozdanie z ruchu młodzieży socyalistycznej.

Po dyskusyi uchwalono zarządowi partyjnemu absolutoryum.

* * *

Na wtorkowem posiedzeniu kongresu pojawili się jako goście także tow. posłowie Daszyński i dr Diamand, przedstawiciele polskiej partyi socyalno-demokratycznej, jakoteż tow. Demetrowicz z Zagrzebia, przedstawiciel chorwackiej socyalnej demokracyi.

Tow. poseł Seitz złożył sprawozdanie z działalności parlamentarnej klubu niemieckich posłów socyalno-demokratycznych.

Sprawozdanie to przyjęto do wiadomości.

Zjazd uchwalił polecić zarządowi partyjnemu, aby przygotował akcyę walki o prawo wyborcze do sejmu i Rad gminnych. Dalszy wniosek żąda od klubu niemieckich posłów socyalno-demokratycznych energicznego stanowiska przeciw podwyższeniu cen tytoniu i cygar.

Sprawa separatystów czeskich.

Na popołudniowem posiedzeniu wtorkowem referował tow. dr Adler o stosunku niemieckiej socyalnej demokracyi do bratnich partyj w Austryi.

Trzygodzinnego referatu tow. dra Adlera wysłuchał kongres z naprężoną uwagą, wśród uroczystej ciszy. Potężne wrażenie wywarła na wszystkich ta mowa, w której tow. Adler bronił dzieła swego życia: jednolitości partyi.

Dr Adler wywodził, że rozwój polityczny doprowadził do narodowego zróżniczkowania partyi. Stosunki niemieckiej partyi z polską i włoską, mimo różnicy zdań w niektórych szczegółach, były zawsze wzorowe, do czego przyczyniało się bezwątpienia rozgraniczenie terytoryalne. Z czeską partyą były trudności, ale bez dyskusyi i zatargów nigdzie obyć się nie można. Jednakowoż rozwój ekonomiczny prze do jak najściślejszej jednolitości i centralizacyi związków zawodowych. Na tem stanowisku stanął też kongres międzynarodowy w Kopenhadze. W odpowiedzi na uchwałę kopenhaską separatyści rozbili organizacyę centralną górników, a wkońcu wtargnęli do Wiednia. Należy to zło możliwie ograniczyć, należy przebyć okres separatyzmu, chroniąc robotników niemieckich od spustoszeń nacyonalistycznych w ich głowach, ażeby nie przyszło do tego, by robotnicy niemieccy zniecierpliwieni zawołali: mamy już tego dość! precz z Czechami!

Tego się boję, to jest widmo, które przed sobą widzę. Rozumię powody, które skłoniły centralistów czeskich do oderwania się od czesko-słowiańskiej partyi socyalno demokratycznej, — ale nie mogę się wyzwolić z mojej całej egzystencyi partyjnej i dla mnie ten, kto występuje przeciw jedności partyjnej, jest oskarżonym, któryby musiał bardzo dużo ważnych powodów przytoczyć, zanimbym go uniewinnił!

W dalszym ciągu oświadczył tow. dr Adler, że sprzeciwia się wszelkim wnioskom o zerwanie stosunków z separatystami czeskimi, bo przez zrywanie i wykluczanie nie dojdzie się do zespolenia. Dlatego proponuje on inną drogę: Obecnie ogólny kongres partyjny nie jest możliwy, ale należy poczynić wszelkie przygotowania do odbudowania zjednoczonej partyi i w odpowiednim momencie, gdy porozumienie będzie możliwe, zwołać narodowe komitety wykonawcze wszystkich partyj na wspólną konferencyę.

Trzeba cierpliwości, a cierpliwość jest obok odwagi najpiękniejszą cnotą socyalistyczną.

Tow. dr Adler przedłożył obszerną rezolucyę. Potępia ona separatyzm w związkach zawodowych; uznaje centralistyczną „czeską socyalną demokracyę“; wyraża nadzieję, że jednak zwycięży tradycya międzynarodowa i poleca zarządowi partyjnemu wystąpić w stosownym czasie z inicyatywą zwołania nadzwyczajnej konferencyi narodowych komitetów wykonawczych celem wznowienia międzynarodowej organizacyi partyjnej w Austryi i przystosowania jej do danych obecnie warunków partyjnych.

Dyskusyę nad tym punktem odłożono do dnia następnego.

* * *

Insbruk, 2 listopada. Wniesiona na zjeździe niemieckiej partyi socyalnej demokratycznej rezolucya w sprawie stosunku do Czechów wywołała dyskusyę, która wypełniła cały dzień wczorajszy. Zgłoszono szereg poprawek, między temi wniosek, aby jako reprezentacyę proletaryatu czeskiego uznać tylko „czeską robotniczą partyę socyalno-demokratyczną“ (centralistyczną), nie zaś „czesko-słowiańską partyę soc. dem.“ (separatystyczną); niemiecka partya soc. dem. powinna zerwać z separatystami czeskimi wszelkie stosunki. Poleca się zarządowi partyjnemu, aby stworzył warunki, umożliwiające utworzenie nowej ogólnej partyi. Zjazd oświadcza, że przynależność do jakiejś organizacyi nacyonalistycznej jest niezgodna z przynależnością do partyi socyalno demokratycznej.

Zjazd uchwalił wybrać komisyę, która ma dziś zdać sprawę z rezolucyi i wniesionych do niej poprawek.

Dymisya bar. Gautscha. Hr. Stürgkh premierem.

Wiedeń, 1 listopada.

Prezydent ministrów bar. Gautsch na podstawie uchwały rady ministeryalnej, odbytej wczoraj w południe, przedłożył cesarzowi **dymisyę całego gabinetu**.

Jak w kołach parlamentarnych słychać, bar. Gautsch **nie** obejmie misyi utworzenia nowego gabinetu.

Utworzenie nowego gabinetu będzie powierzone hr. Stürgkhowi, który utworzy gabinet czysto urzędniczy. Hr. Stürgkh był w ostatnich dniach trzy razy u cesarza na audyencyi. Audyencye nie odnosiły się do spraw jego ministerstwa, lecz hr. Stürgkh zdawał cesarzowi sprawę ze stosunków parlamentarnych. Z góry umówionem było, że jeżeli bar. Gautsch zoryentuje się, że ma większość do dyspozycyi, to utworzy gabinet, jeżeli nie, to misyę tę obejmie hr. Stürgkh. Bar. Gautsch w ostatnich dniach sondował szczególnie w kołach niemieckich usposobienie i przekonał się, że Związku narodowo-niemieckiego za sobą mieć nie będzie. Dalej okazało się, że i lewe skrzydło Czechów nie ma ochoty do popierania go. Skutkiem tego bar. Gautsch, przedstawiwszy cesarzowi całą sytuacyę, zaproponował oddanie steru rządów w ręce hr. Stürgkha.

Hr. Stürgkh ma utworzyć gabinet czysto urzędniczy, oparty na zasadach, które wygłosił bar. Gautsch w swojej ostatniej mowie. Rozpoczął on już wczoraj wieczorem rokowania z poszczególnemi osobistościami. Zgodnie donoszą, że Zaleski pozostanie w tym gabinecie jako minister dla Galicyi.

Chodzi pogłoska, że hr. Stürgkh tworzy gabinet przejściowy urzędniczy, z wyraźnym zamiarem utworzenia później, w miarę możności, gabinetu parlamentarnego. Ma on przytem liczyć na poparcie stronnictwa chrześcijańsko-społecznego.

Przegląd polityczny.

Nowy premier austryacki Karol hr. Stürgkh urodził się w r. 1859 w Gracu. Po ukończeniu studyów uniwersyteckich został urzędnikiem w ministerstwie oświaty, a w r. 1892 wybrała go wielka własność w Styryi posłem do parlamentu. Tu przyłączył się do wiernokonstytucyjnej szlachty (liberalnej) i zwalczał jako jeden z przywódców rządy Badeniego i Thuna jako przeciw Niemcom skierowane. W późniejszym swym rozwoju zbliżał się coraz bardziej do klerykałów, a najgorzej zachował się w czasie walki o reformę wyborczą, której był największym przeciwnikiem. Za to spotkała go też kara, gdyż przy wyborach w r. 1907, mimo że był kandydatem klerykałów w Styryi, upadł. Dla osłodzenia mu klęski, zamianowano go członkiem Izby panów, a w lutym 1909 został ministrem oświaty w gabinecie Bienertha.

Obstrukcya w sejmie węgierskim. Budapeszteńskie dzienniki stwierdzają, że rokowania kompromisowe zupełnie się rozbiły. Stwierdza to także półurzędowy komunikat. Przed wydaniem tego komunikatu odbyła się rada ministrów, na której hr. Khuen przedstawił rezultat swojej porannej konferencyi z prezydentem Izby posłów. Hr. Tisza, zapytywany przez dziennikarzy, oświadczył, że po mowie Justha, który wyraźnie zaznaczył, że nie dopuści do zawarcia pokoju bez powszechnego głosowania, i po oświadczeniu Kossutha, że bez Justha nie zawrze żadnego kompromisu, wszelkie rokowania stały się zbytecznemi. Obecnie, rzekł hr. Tisza, musimy wymusić pracowitość sejmu przez ostre stosowanie regulaminu.

Następne posiedzenie sejmu odbędzie się 6 listopada.

O połączenie Krety z Grecyą. Po kilku tajnych posiedzeniach oświadczyło zgromadzenie narodowe Krety, że przedłużenie funkcyi obecnego prowizorycznego rządu uważa za szkodliwe, oraz, że uznaje okoliczności obecne za korzystne, aby obrócić w czyn uchwałę z d 24 września 1908 r. w sprawie połączenia z Grecyą. Zgromadzenie zastrzega sobie uchwalenie później środków, któreby mogły zapewnić wykonanie tej uchwały.

Z sali sądowej.

Kraków, 2 listopada.

Echo strejku na uniwersytecie.

Dziś toczyła się przed trybunałem orzekającym rozprawa przeciw akademikom: Aleksandrowi Grünerowi z Podgórza i Julianowi Kaufmanowi z Warszawy.

Rozprawie przewodniczy radca Olszewski, oskarża prokurator dr Olszewski, broni dr Gumprich.

Akt oskarżenia zarzuca akad. A. Grünerowi opór stawiany policyi, opasującej kordonem bramę uniwersytetu w dniu 30 stycznia z. r. w czasie strejku z powodu narzucenia akademikom na profesora ks. Zimmermanna. Opór ten miał stawiać w ten sposób, że nie usłuchał wezwania do „rozejścia się“, do otwarcia bramy uniwersytetu, lecz obwiązywał bramę drutem. Prócz tego miał krzyczeć: Pfuj, precz z policyą!

Akad. Julian Kaufman oskarżony jest o obrazę st. komisarza Broszkiewicza, do którego powiedział: Panie Broszkiewicz, my pana znamy, pańskie miejsce „pod telegrafem“.

Oskarżony Grüner nie poczuwa się do winy.

Przewodniczący: Czy pan słyszał wezwanie policyi do otwarcia bramy?

Oskarżony: Nie.

Przew.: Czy pan krzyczał na komisarzy Krzyżanowskiego i Broszkiewicza: pfuj, precz z policyą!

Osk.: Nie.

Oskarżony Kaufman również nie poczuwa się do winy. Słów: Panie Broszkiewicz, my pana znamy, pańskie miejsce „pod telegrafem“ — użył, lecz w tem nie widzi obrazy, tem bardziej, że wyrzekł je spokojnym głosem.

Przew.: Czy był pan przywódcą?

Osk.: Nie.

Świadek Lachnit, oficyał policyi, pełniący w dniu tym służbę, widział jak oskarżony Grüner wypuszczał z uniwersytetu akademików, lecz wezwania policyi do otwarcia bramy nie słyszał.

Świadek Suchoń, urzędnik policyjny, również wezwania policyi nie słyszał.

Świadek dr Tomasik, starszy komisarz policyi stwierdza, że wzywał do otwarcia bramy.

Przew.: Czy pan, jako komisarz policyi, miał władzę na terytoryum uniwersytetu? Czy mógł pan wzywać młodzież w gmachu uniwersytetu do rozejścia?

Świadek: Miałem i mogłem to zrobić, bo mię do tego upoważnił rektor uniwersytetu!

Poczem o godz. 12 nastąpiła kilkuminutowa przerwa.

Klęski Włochów w Tripolisie.

Wiadomości z Tripolisu brzmią rozmaicie, stosownie do tego, czy pochodzą z Konstantynopola czy z Rzymu. Podczas gdy w stolicy Turcyi nawet ze strony rządu zapewniają, że Włosi ponieśli klęskę, że pół miasta musieli oddać załodze tureckiej i że wkrótce cały korpus ekspedycyjny podda się, to w Rzymie ciągle zapewniają, że „w sytuacyi nie zaszła żadna zmiana“, przyczem w dalszym ciągu nie chcą podać wysokości poniesionych strat.

Prawdą jest, że wiadomości tureckie należy przyjmować bardzo ostrożnie, ale z drugiej strony nie ulega wątpliwości, że położenie Włochów jest bardzo ciężkie, co wynika choćby z tego, że zapowiadają wysłanie do Afryki armii ze 100 000 ludzi. „Chory człowiek“ umie się jeszcze bronić, a fanatyzm muzułmański nie jest czczą pogróżką, o czem świadczą dziesiątki tysięcy Arabów walczących pod Tripolisem.

O ciężkiem położeniu Włochów można so-

bie wyrobić sąd z ich własnych depesz. Nie przyznając się do klęski, podają między wierszami, że walki toczą się pod murami miasta, z czego wynika, że musieli cofnąć się z zajmowanych stanowisk w oazach podmiejskich. Zdaje się, że faktycznie Włosi posiadają tylko taki skrawek wybrzeża, który może stać pod osłoną ciężkiej artyleryi ich floty; o posuwaniu się w głąb kraju nie mogą marzyć, gdyż — jak podają — wszystkie kryjówki roją się od Arabów.

Wojna zapowiada się na długo. Turcya, którą uważano za łatwy łup, okazuje niespodzianie wielką energię, a armia jej wytrzymuje porównanie z każdą armią europejską. Trzej młodzi oficerowie: Nechet, Enver i Fethi okazali się zdolnymi uczniami swych niemieckich nauczycieli, a Włochy, jeżeli jeszcze myślą o dokończeniu rozpoczętego dzieła, muszą się przygotować na długą i kosztowną wojnę.

(Telegramy).

Doniesienia tureckie.

Konstantynopol. Ministerstwo wojny ogłasza telegram komendanta w Tripolisie donoszący, że w nocy z dnia 26 października wojska tureckie i ochotnicy podjęli ogólny atak na pozycye włoskie, przyczem przełamano w kilku punktach linię włoską. Część atakujących dotarła aż do miasta. Tureckie prawe skrzydło przełamało linie nieprzyjaciela, który został odparty aż do granicy kwater. **Nieprzyjaciel opuścił forty i uciekł.** Wojska i ochotnicy obsadzili pozycye i podjęli pościg za uciekającymi. Nieprzyjaciel rozpoczął ze swoich stanowisk silny ogień z dział szybkostrzelnych, który poparty został salwą piechoty. Wojska otomańskie okazały wielką odwagę i tylko ogniem karabinowym zdobyły fortyfikacye, na których wywiesiły flagę otomańską. Straty nieprzyjaciela nie są znane. Turcy stracili 40—50 zabitych i około 100 rannych.

Mimo zaprzeczeń ze strony włoskiej, wszystkie źródła tureckie potwierdzają, że część fortów Tripolisu znajduje się w rękach tureckich.

Poseł Rami, członek komitetu, bawiący w Tripolisie, nadesłał depeszę do przyjaciół, donoszącą, że Włosi oszańcowali się w mieście. Turcy w nocnych atakach zdobyli trzy forty, trzy inne znajdują się jeszcze w rękach włoskich. Straty włoskie są ogromne. Wiele karabinów, amunicyi i żywności, oraz kilka armat dostało się w ręce Turków. Arabowie walczą z poświęceniem.

Konstantynopol. Ministerstwo wojny nie otrzymało do wczoraj wiadomości o dalszym ciągu walki w Tripolisie i niema oficyalnego potwierdzenia pogłoski o obsadzeniu miasta przez Turków. W parlamencie odczytał przewodniczący depeszę deputowanego z Dżebili Igharbi z 28 października z doniesieniem, że Turcy wraz z Arabami posunęli się przedwczoraj ku wybrzeżu i po gwałtownej walce wypędzili Włochów z obwarowanych pozycyj; obecnie maszerują na Tripolis i z pomocą Boga — jak depesza się wyraża — wejdą do miasta.

Ostrzeliwanie Tripolisu.

Londyn. „Times" donosi z Tripolisu, że onegdaj po południu Turcy zaczęli ostrzeliwać miasto z 2 dział. Włosi ruszyli do ataku i zdobyli te działa.

Konstantynopol. Dzienniki twierdzą, że walka w Tripolisie trwa dalej.

Rzym. Ag. Stefaniego donosi z Tripolisu o godz. 1 w nocy: Z wyjątkiem rozpoczętego wczoraj o godz. 5 po południu ataku, który jednakże nie miał dalszych skutków, dzień wczorajszy i noc dotąd minęła spokojnie. Z Tobruk, Derne, Benghazi i Homs niema żadnych wiadomości, ponieważ wpływy atmosferyczne uniemożliwiają przesyłanie radiotelegramów. Wczoraj o godz. 6 wieczorem nastąpiła przerwa w połączeniu kablowem, którą dopiero o północy naprawiono.

Okrucieństwa Włochów.

Londyn. Cała prasa z oburzeniem omawia postępowanie Włochów w Tripolisie. Korespondent „Timesa" donosi straszne szczegóły o sobotniej rzezi w oazie tripolitańskiej. Przez trzy dni Włosi strzelali na prawo i na lewo, bez wyboru, do **kobiet i dzieci.** Liczba ofiar wynosi do 4000. Korespondent powiada, że nigdy nie widział jeszcze podobnego barbarzyństwa.

Kara na zdrajcę.

Konstantynopol. Były burmistrz Tripolisu Hassun pasza, który zdradził miasto Włochom, został przez Arabów zamordowany.

Włosi się usprawiedliwiają.

Rzym. Ag. Stefaniego zaprzecza wiadomościom dzienników zagranicznych o masowem mordowaniu bezbronnych Arabów, ich żon i dzieci, oraz stwierdza, że Arabowie, którzy w zdradziecki sposób z tyłu napadli na Włochów, musieli być surowo ukarani. Przychwyceni z bronią w ręku zostali rozstrzelani. 2200 Arabów, którzy brali udział w tej zdradzie, przewieziono na wyspy włoskie.

Turcy cieszą się ze zwycięstw.

Konstantynopol. Sułtan wystosował do wojska tureckiego w Tripolisie pozdrowienie i wyraził zadowolenie z powodu ich dzielnej postawy.

Aleksandrya. Z powodu wieści o zwycięstwach Turków w Tripolisie panowała tu wśród ludności wielka radość. Wskutek strzałów, danych przez Europejczyków, 1 osoba została zabita, a 14 rannych, w tem 1 Europejczyk.

Zabiegi pokojowe.

Londyn. Angielska grupa Unii międzyparlamentarnej wskutek naglącej prośby grupy tureckiej wystosowała do premiera Asquitha memoryał z prośbą o zaofiarowanie pośrednictwa pokojowego w wojnie włosko-tureckiej.

Powstanie w Chinach.

Walki pod Hankau.

Londyn. (B. Reutera). Z Hankau donoszą W sobotę rano **5000 rewolucyonistów zaatakowało wojsko rządowe** na zachód od osad europejskich. Po gwałtownej walce odniosło ono **zwycięstwo** i zdobyło także jedno działo polne Maksima. Wojska cesarskie cofnęły się na tor wyścigowy. Tymczasem baterye fortów północnych we Wuczang strzelały do kanonierek i zmusiły je do odpłynięcia w dół rzeki. Około południa wojsko cesarskie otrzymało posiłki w liczbie 8000 ludzi, poczem ruszyło do ataku.

Po obu stronach były setki zabitych i rannych. Później wojsko cesarskie zdobyło z powrotem stacyę kolejową. Flota admirała Fah mimo całogodzinnego bombardowania nie zdołała bateryj zmusić do milczenia. Okręty oddaliły się, nie poniósłszy poważniejszych uszkodzeń. Admirał zawiadomił Europejczyków, że nie będzie bombardował Wuczangu przed zdobyciem miasta Hankau.

Reformy.

Pekin. (Pet. ag. tel.) Wybrany nowy prezydent zgromadzenia narodowego podał do wiadomości podziękowanie księcia rejenta za poczynione propozycye i wśród oklasków Izby oświadczył, że wydane onegdaj edykty będą jak najrychlej wykonane i nie pozostaną czczemi słowami. Zgromadzenie dało wyraz zadowolenia z powodu wydania edyktów, oraz wyraziło przekonanie, że edykty te sprowadzą poprawę sytuacyi, jeżeli będą wykonane.

Gabinet konstytucyjny.

Pekin. Juanszikai zamianowany został premierem gabinetu; obejmie jednak urząd dopiero po ukończeniu rokowań z przywódcami powstańców. Prowizorycznie premierem jest ks. Czung.

Niezawisła prowincya.

Kanton. (B Reutera). Wicekról uczynił zadość żądaniu ludu ogłoszenia wojskowej i finansowej niezawisłości prowincyi Kwantung, ale zakazał wywieszania chorągwi niezawisłości. Sklepy zamknięto.

9 obcych okrętów wojennych znajduje się w porcie, w tem dwie angielskie kanonierki. Uzbrojone patrole strzegą placów wyładowywania. Bramy miasta zamknięte.

Rosya i Japonia wobec Chin.

Paryż. „New York Herald" donosi z Pekinu, że Wai-wu-pu zawiadomiło zgromadzenie narodowe, iż przywrócenie pokoju jest konieczne, gdyż Japonia i Rosya chcą wyzyskać rozruchy, aby Chinom robić trudności. Japonia żąda zniżenia ceł, zaś Rosya postawiła ultimatum do takiego uregulowania granicy, któreby pozbawiło Chiny miasta Mandżu. Te wiadomości wywarły na zgromadzeniu narodowem złe wrażenie i wszystkie stronnictwa zgodziły się starać o przywrócenie pokoju.

KRONIKA.

Kraków, 2 listopada.

Nowiny krakowskie.

Towarzystwo budowy tanich mieszkań. Dnia 26 z. m. zarejestrowano w sądzie handlowym założone przez gminę m. Krakowa „Miejskie Towarzystwo budowy mniejszych mieszkań", którego zadaniem jest budowa domów o tanich mieszkaniach.

W cechu kapeluszników, rękawiczników i garbarzy przyszło we wtorek 31 b. m. do burzliwych zajść na walnem zgromadzeniu, gdyż były starszy cechu Dłużyński, były garbarz, adjutant p. Kosobuckiego, chce się przemocą utrzymać na stanowisku cechmistrza. Przez cały rok zwlekał ze zwołaniem zgromadzenia, aby wziąć jeszcze za ten rok 300 K remuneracyi. Gdy wreszcie zwołał to zgromadzenie do Izby rękodzielniczej, przybyło na nie 19 z pośród 23 członków cechu. 12 głosami został p. Jarosz wybrany starszym, a p. Peczenik podstarszym. P. Dłużyński otrzymał tylko 7 głosów. Taką samą większością został także wybrany wydział, tylko co do ostatniego członka wydziału przyszło do wyboru ściślejszego między p. Rogowskim a p. Bilewskim. Wówczas p. Dłużyński krzyknął: „Rozwiązuję zgromadzenie, nie zgadzam się na ten wybor, ponieważ ja nie zostałem wybrany starszym! Rozpędzić wszystkich i zgasić lampy!" — Magistrat powinien bezzwłocznie wprowadzić w urzędowanie nowego starszego, chociaż się to p. Kosobuckiemu nie podoba.

Szkoła nauk społeczno-politycznych. Otwarcie szkoły nauk społeczno politycznych odbędzie się w poniedziałek 6 listopada o godz. 6 wieczór w sali Towarzystwa technicznego, ul. Straszewskiego l. 22. Referat o szkole nauk ekonomicznych i politycznych w Londynie wygłosi p. Tytus Filipowicz.

Wykłady odbywać się będą codziennie od wtorku 7 listopada między godz. 5—9, przy ul. Wolskiej l. 13. Zapisywać się na nie można w biurze od godziny 5—7 codziennie, oprócz niedziel i świąt.

We wtorek rozpoczną wykłady: p. Wł. Dawid „Psychologia społeczna" (6—7), dr W. Jodko „Demokracya w nowoczesnem prawie państwowem" (7—8), p. St. Szpotański „Spiski polskie w pierwszej połowie XIX wieku".

Prof. Kader ma opuścić uniwersytet krakowski, gdyż znakomity ten operator został powołany na katedrę chirurgii na uniwersytecie kijowskim.

Na wystawę obecną nadesłali nowe prace następujący artyści: prof. Jacek Malczewski portret eksc. Chłędowskiego, Wojciech Kossak trzy portrety, Teodor Grott kolekcyę akwarel, Stanisław Czajkowski trzy pejzaże, Rychter Janowska Bronisława i Wałach Jan po kilka obrazów.

W ostatnich dniach zakupiono na wystawie następujące dzieła: Turka Franciszka: Maki i Owoce, Witolda Małkowskiego: Majolika, Tetmajerówny Jadwigi: Wieś polska (IV i VI), oraz dwa kilimki przedstawiające dzban z kwiatami, według projektu Władysława Skoczylasa.

Kolekcya portretów p. Alfonsa Karpińskiego zwinięta będzie dnia 8 listopada z powodu zajęcia sali przez roboty przygotowawcze na wystawę kościelną.

Znowu wypadek kolejowy. Ubiegłej nocy na stacyi Podgórze-Płaszów pociąg przejechał Józefa Gnata, zwrotniczego, odcinając mu obie nogi. Przewieziony do szpitala do Krakowa zmarł nad ranem. Jest to drugi wypadek śmierci kolejarza na tej stacyi w przeciągu kilku dni.

O zamach na sędziego. Dziś przed sądem orzekającym odbyła się rozprawa Julii Klimek, oskarżonej o ciężkie uszkodzenie ciała, popełnione podczas odczytywania wyroku przez sędziego dra Wł. Chrząszczewskiego przez rzucenie kamieniem na niego. Skazano ją za to na 2 miesiące ciężkiego więzienia.

Włamanie. Do sklepu Landesbergera przy ul. Bożego Ciała włamano się ubiegłej nocy i po rozbiciu kasy ogniotrwałej skradziono 2000 K.

— **Jadalnia Związku ekonomicznego urzędników, profesorów i nauczycieli.** Po przerwie wywołanej zmianą lokalu i potrzebnych jego adaptacyj, zacznie wydawać obiady jadalnia Związku począwszy od soboty 4 b. m. Członkowie Związku, chcący z nich korzystać, zechcą zamawiać je zawsze o jeden dzień naprzód, ewentualnie więc w najbliższy piątek w kancelaryi Związku, otwartej codziennie od 6—8 wieczorem, lub też u zarządczyni jadalni, mieszkającej w tym samym lokalu przy ul. Szewskiej 21, I. p. Cenę obiadu z trzech dań ustanawia się na 1 K 20 h.

— **Kurs buchalteryi** dla majstrów i towarzyszów krawieckich rozpocznie się 15 b. m. Mający chęć uczęszczania na ten kurs zechcą się zgłosić do 15 b. m. w kancelaryi cechu (Stolarska 13).

— **W cyrku Edison** atrakcyą obecnego programu jest dramat historyczny p. t. „Napoleon na wygnaniu na wyspie św. Heleny". Plastycznie i wyraziście przesuwa się przed oczyma widzów tragedya cesarza. „Żurnal Pathego", zawsze mile widziany, oraz kilka komicznych zdjęć, składają się na całość, zasługującą na uznanie.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p.). Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9 w dni powszednie. Czytelnia czasopism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9 codziennie. Biuro otwarte od 5—7 w dni powszednie.

— **Repertuar teatru miejskiego:**

Czwartek wieczór: „Kościuszko pod Racławicami".

Piątek: „Wesele".

Nowiny lwowskie.

Choroba marszałka krajowego. Stan zdrowia marszałka krajowego hr. Badeniego znacznie się polepszył. Od 2 dni gorączka stale się zmniejsza.

Zniżenie cen mięsa. Prezydent miasta Lwowa p. Neumann zaprosił prezydyum korporacyi rzeźników na konferencyę w sprawie drożyzny mięsa wołowego. Po dłuższych naradach przedstawiciele korporacyi zgodzili się na zniżkę cen od 8—10 h za kilogram.

Wyrok w procesie Kozłowskiej. W procesie o morderstwo przeciw Maryi z Brytanów Kozłowskiej przysięgłym zadano trzy pytania: w kierunku zbrodni morderstwa, zbrodni zabójstwa i przekroczenia przeciw bezpieczeństwu życia. Przysięgli zatwierdzili pytanie trzecie. Wobec tego trybunał wydał wyrok zasądzający Kozłowską na pięć miesięcy ścisłego aresztu i ponoszenie kosztów postępowania sądowego. Wyrok ogłoszono we środę około godz. 3 nad ranem.

Z kraju.

Wiec w sprawie budowy kanałów odbędzie się staraniem Rady miejskiej w Oświęcimiu dnia 5 b. m. o godz. 4 po południu w sali hotelu Herza. Porządek dzienny wiecu obejmuje: 1) dotychczasowy stan sprawy (referent p. Orłowski), 2) sprawa rewizyi trasy od Zatora na zachód ze szczególniejszem uwzględnieniem m. Oświęcimia (ref. burmistrz Mayzel).

Ze świata.

Katastrofa budowlana. Z Wiednia donoszą: Przy robotach restauracyjnych kościoła wotywnego pięciu robotników spadło skutkiem zawalenia się dachu na strych. Trzech z nich odniosło ciężkie rany.

Samobójstwo matki i syna. Z Insbruku donoszą: Właścicielka fabryki opatrunków w Zell koło Kufsteinu pani Althauser otruła się wraz ze swoim 20 letnim synem. Powodem tego podwójnego samobójstwa jest ruina finansowa.

Czas odnowić prenumeratę!

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **W Stowarzyszeniu młodocianych robotnic w Krakowie,** przy ul. Sebastyana 15, urządza Uniwersytet ludowy w piątek 3 b. m. o godz. 8 wieczorem wykład p. H. Wimutówny: „O Tripolisie".

* **W stow. „Postęp" w Krakowie** (ul. Krakowska 25, I. p.) urządza Uniwersytet ludowy i komisya oświatowa „Postępu" w sobotę 4 b. m. o godz. 3 po południu wykład p. Emilii Rebenównej: „O tragedyi greckiej".

* **Zabawa krakowskich introligatorów** odbędzie się w sobotę 4 b. m. o godz. 9 wieczór w sali Związku stow. rob. (Filipa 11). Program: 1. Tańce. 2. Wesoła poczta. 3. Tombola. 4. Kotylion. 5. Nagrody piękności i różne niespodzianki.

* **Komplety** w Związku stow. robotniczych w Krakowie odbywają się w każdą niedzielę pod kierownictwem znanego wodzireja p. Pol-Dolińskiego. Początek kompletów punktualnie o godz. 3 po południu. Wstęp dla mężczyzn 1 K, dla kobiet 60 h. Wstęp za zaproszeniami, które nabywać można u gospodarza Związku stow. rob. (Filipa 2, II. p.).

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzowski. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ulica Filipa 11. Telefon Nr. 1370.